

Małgorzata Szczerbowska  
POZA BEZPIECZNY STYL PRZYWIĄZANIA

JEDNA PRZESTRZEŃ, KTÓRA JEST MIESZKANIEM MONIKI, ALE BĘDZIE SIĘ STAWAŁA PRZESTRZENIĄ RESTAURACJI I PARKIEM. W TYLE SCENY ŁÓŻKO Z BALDACHIMEM. NA ŚRODKU KANAPA, PO BOKACH KANAPY DWA FOTELE A Z PRZODU ŁAWA, NA WYCIĄGANÝCH NÓŻKACH, ŻEBY MOGŁA STAĆ SIĘ KABINA CIĘŻARÓWKI. W KULISACH PO JEDNEJ STRONIE KUCHNIA, PO DRUGIEJ ŁAZIENKA/GARDEROBA. PO LEWEJ STRONIE SCENY SIEDZI ŻÓŁTY CESARZ, PRZYPOMINA FIGURKĘ BUDDY. DUŻO ROŚLIN, DUŻYCH ROŚLIN, KTÓRE MOGĄ BYĆ ROŚLINAMI W MIESZKANIU, ALE TEŻ DRZEWKAMI W MIEJSKIEJ LUB RESTAURACYJNEJ PRZESTRZENI.

1

Mieszkanie Moniki. Noc. Z boku sceny delikatnie podświetlony, jak figurka Buddy, siedzi Żółty Cesarz. Na łóżku przez baldachim widać nagą kobietę. Na ekranie stojącego obok niej laptopa, widać nagiego mężczyznę. Masturbują się. jest im dobrze. Dochodzą.

MEŹCZYŻNA:

dobranoc.

MONIKA:

dobranoc.

2

muzyka: Instant Pussy - Matching Mole.

Na ekranie wyświetlają się profilowe zdjęcia mężczyzn na Tinderze.

Na ekranie widać: dolną połowę ciała mężczyzny w windzie. widać skórzane buty, eleganckie spodnie i że sam sobie robi fotę. Opis profilu: poznam panią do wspólnych namiętnych spotkań, jeśli zainteresował cię mój profilm napisz.

Na ekranie widać: nagiego mężczyznę, od szyi po kolana, okolice bioder osłonięte starym, białym ręcznikiem, ciało chuderlawe, nieatrakcyjne. Opis profilu: jestem zdecydowanym i konkretnym facetem. na 100% realnym!

Na ekranie widać: w jednej ręce, umieszczony na wysokości zamka od spodni pojemnik na mocz, druga ręka, na tej samej wysokości, pokazuje kciuk. Opis profilu: jak któraś chce zajść, to zapraszam. bezdietny kawaler, sprawny fizycznie, ociężały umysłowo. z poczuciem humoru. do skutku.

Na ekranie widać: mężczyznę w bluzie, z kapturem na głowie, zupełnie wyciemniona twarz. Bez opisu.

**Na scenie pojawiają się Monika, Ewa i Dunia przebrane za małpki Bonobo. u kobiet Bonobo waginy i łechtaczki są na zewnątrz.**

Na ekranie widać: widać ręce mężczyzny, trzymającego karabin.

Opis profilu: optymista z poczuciem humoru, wyznający zasadę czyny, nie słowa, 192 wzrostu.

Na ekranie widać: pyłek pszczeleli. Opis profilu: chcę się w tobie zajebać po sam chuj.

**Małpki patrzą na ekran, czytają, myślą.**

Na ekranie widać: górną połowę ciała mężczyzny, w białym

lekarskim fartuchu, z założonymi rękami. Opis profilu: jak nie akceptujesz mnie jak jestem pijany, to nie zasługujesz na mnie jak jestem trzeźwy.

Na ekranie widać: rodzaj fototapety lub plakatu, czarny mężczyzna z rogami na głowie i czarnymi skrzydłami, biała blond kobieta z białymi skrzydłami, spleceni w nagim uścisku. Opis profilu: wolny układ, tylko Wrocław, 197cm.

**Małpki są wyraźnie konfundowane, ocierają się o siebie, tak jak to Bonobo robią kiedy są zestresowane.**

Na ekranie widać: mężczyznę z rozkroku z gestem Viktoria, w tle na budynku biało- czerwona tablica Godło Polski, pod spodem tablica Urząd Stanu Cywilnego. Opis profilu: jestem tutaj nowy. nie palę. tylko poważna relacja.

**Małpki próbują się nawzajem chronić przed tym co widzą, próbują się wzajemnie pocieszać.**

Na ekranie widać: psiak, szczeniak. Opis profilu: szukam samicy z odrobiną chcicy, oby jej umysł nie był latawicy, taka pogodna, taka wesoła, by rzadko miała swojego doła.

**Małpki rozbiegają się w panice i z krzykiem, a potem wracają do ekranu. Ich zachowania, reakcje układają się w rodzaj bardzo wzruszającego tańca.**

Na ekranie widać: tylko okolice bioder mężczyzny, w spodniach ale z odpiętym paskiem, jedna noga na podłodze, druga oparta na krześle, dłoń mężczyzny na odpiętym kroczu, druga oparta o blat. Opis profilu: jestem już na tym etapie, w którym nic nie muszę.



**Małpki - końcowy obraz: trzy małpki siedzące z przodu sceny:  
Mizaru - zakrywa sobie oczy, Iwazaru - zakrywa sobie usta,  
Kikazaru - zakrywa sobie uszy, (zdjęcia lecą dalej i dalej i  
dalej).**

*Trzy małpki: ten obraz według kultury zachodu znaczy odcinam się,  
pomijam, kłamię. według kultury wschodu znaczy nie wchłaniam  
tego, co mi nie służy i dlatego mam szansę pozostać wolna.*

3

Budzik. Monika przestawia go kilka razy, nie może wstać. Jest zmęczona. Włącza głośno muzykę, Meute - Narkose. Żółty Cesarz pokazuje, że bardzo go to męczy. Monika nie zwraca na niego uwagi, biegnie do kuchni, wraca z kanapką, odkłada ją na stół, biegnie do łazienki/gardEROBY, wraca z ciuchami, ubiera się. bierze kanapkę, wybiega z domu. wraca i całuje Żółtego Cesarza w czoło. i wybiega. Żółty wyłącza muzykę i rozkłada się na kanapie z gazetką, po chwili zasypia.

4

Monika w pracy. Ma dziś wystąpienie, a nie lubi publicznych przemówień. Jest zestresowana. Przygotowania trwają, słychać zbierających się ludzi, suwanie krzeseł, itp... Monika na telefonie wybiera kontakt Głos i pisze (tekst wyświetla się na ekranie w górze sceny).

MONIKA:

cześć Głosie. jesteś tam?

GŁOS:

jestem.

MONIKA:

dobrze, że jesteś. mam dziś trudny dzień. boję się.

GŁOS:

mogę pomóc?

MONIKA:

pewnie nie

GŁOS:

co się dzieje?

MONIKA:  
rada pedagogiczna, *zawstydzony uśmiech*

GŁOS:  
nauczycielka?!

MONIKA:  
dyrektorka szkoły, *śmiech przez łzy*

W tym momencie rozlegają się brawa. Monika, z telefonem z ręce wychodzi na szkolną scenę, zaczyna przemówienie.

MONIKA:  
dzień dobry. dziękuję, że zgodzili się państwo na kolejną debatę. mam świadomość, że w natłoku obowiązków i przy tak kiepskim wynagrodzeniu...

NAUCZYCIEL GŁOS:  
i przy galopujących wzwyż cenach!

MONIKA:  
... dokładnie i przy galopujących wzwyż cenach... (dźwięk przychodzącej wiadomości) ... przepraszam...

Wycisza telefon i przy okazji zerka na wiadomość.

GŁOS:  
jestem pod wrażeniem. ciężka praca.

Dalej rozmowa esemesowa na ekranie i rada pedagogiczna toczą się równocześnie.

MONIKA:  
wiem, że każda moja prośba o Państwa dodatkowy czas poświęcony szkole może spotkać się z odmową. Tym niemniej uważam...

MONIKA WIADOMOŚĆ:  
kpisz sobie?

MONIKA:  
... uważam, że zmiany proponowane przez Ministerstwo Edukacji w zakresie kształcenia z przedmiotów historia...

GŁOS:  
nie, zupełnie nie, nawet mnie to podnieca.

MONIKA:

...literatura polska...

NAUCZYCIEL GŁOS:

i edukacja seksualna!!!

MONIKA:

... (*lekko speszona, jakby przyłapana*)... właśnie, edukacja seksualna... te zmiany, które wprowadza ministerstwo... tych zmian, nie można zaakceptować.

NAUCZYCIELKA GŁOS:

ale co my możemy zrobić?

NAUCZYCIEL GŁOS:

dokładnie. jest jak jest.

MONIKA WIADOMOŚĆ:

co cię podnieca?

MONIKA:

uwagam, że powinniśmy jeszcze raz przedyskutować kwestie programowe. Chciałabym zaznaczyć, że Każda i Każdy z Was ma prawo...

GŁOS:

seks z nauczycielką, marzenie każdego nieletniego, odwrócona głowa

MONIKA:

... wpływać na przekazywane młodzieży treści. Uważam też, że jako szkoła...

MONIKA WIADOMOŚĆ:

jesteś nieletni?

MONIKA:

... powinniśmy tworzyć wspólny, czytelny dla młodzieży przekaz,

dotyczący...

GŁOS:

może chciałbym być?

MONIKA WIADOMOŚĆ:

lubisz kiedy kobieta dominuje?

GŁOS:  
nie, raczej odwrotnie

MONIKA WIADOMOŚĆ:  
znaczy, co lubisz?

MONIKA:  
... zarówno czasów historycznych, jak i  
współcześnie otaczającego nas świata i że  
dlatego warto dyskutować

Od tego momentu Monika mówi bezgłośnie.

MONIKA:  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....

GŁOS:  
lubię czuć, że mam władzę

MONIKA WIADOMOŚĆ:  
dokładniej?

MONIKA WIADOMOŚĆ:  
krzywdzisz? fizycznie?

GŁOS:  
nie biję, jeśli o to pytasz

MONIKA WIADOMOŚĆ:  
więc co?

GŁOS:  
lubię upokarzać

MONIKA:  
.....  
.....  
.....  
.....

MONIKA WIADOMOŚĆ:  
taki zły tatuś?

GŁOS:  
nauczyciel, śmiech



MONIKA:

.....  
.....  
.....

MONIKA WIADOMOŚĆ:

dlaczego tak? czujesz się wtedy  
ważniejszy?

MONIKA:

.....  
.....  
.....  
.....  
.....

dziękuję Wam za to spotkanie. dobrze  
wiedzieć, że mam wokół siebie ludzi,  
którzy mimo trudności nie  
odpuszczają...

NAUCZYCIEL GŁOS:

jest jeszcze kwestia religii, prawie  
przymusowej... bo dzieci, które nie  
chcą chodzić na religię, nie mają co ze  
sobą zrobić...

NAUCZYCIELKA GŁOS: właśnie.

a co z etyką? i filozofią? przecież  
bez tego, to my jakieś potwory w  
przyszłość wypuszczamy.

MONIKA:

wrócimy do tego w kolejnych rozmowach.  
aha, niestety w miesiącach zimowych  
wracamy na online. szkoły nie stać na  
prąd i ogrzewanie.

5

Żółty Cesarz próbuje zapisać ważne w formie poematu.

ŻÓŁTY CESARZ:

yang i yin...

Myśli

dwie siły... nie , nie tak... dwa  
źródła? nie... dwie potęgi? nie, nie,  
nie!

Zaczyna od początku

yang i yin

yin i yang

jeśli połączą się w całość

bez znaczenia będzie, które jest  
pierwsze...

Myśli... po chwili wybiera jednak

yang i yin

na wieczność

do siebie

na wieczność

od siebie

splecione poniżej bioder.

monogamiczny aksjomat daje popalić,

choć mało kto wierzy, by mógł złamać  
serce.

yang i yin,

nikt nie podważa jego męskości ani jej  
ciepła

dobrze małżeństwo

związane siatką poglądów, argumentami na  
pięści

nikt nigdy nie śledził ich łózkowych  
perypetii

dopiero stojąc nad grobem analizujemy  
dwie samobójcze śmierci.

Myśli

dwie? ich?

Myśli

analizujemy samobójcze śmierci.

6

Mieszkanie Moni. Wchodzą Dunia - wuefistka, Ewa - psycholożka szkolna i Monika, witają się z Żółtym. Zasiadają na kanapie, przeglądają Tindera i zaśmiewają się do łez.

DUNIA:

ten?

MONIKA:

nieee

DUNIA:

ten?

MONIKA:

nieee

EWA:

to może ten? (śmiej)

DUNIA:

(czyta) przestań udawać damę, napisz pierwsza, niebieskiej krwi raczej nie masz, a jak masz to wypier...

(czyta)jesteś taka ładna, że aż mi kac przechodzi.

EWA:

ło matko! Chłopaki zawyżają poziom.

DUNIA:

(czyta) błagam jedz mięso!!!

MONIKA:

odpada.

EWA:  
szkoda, bo ładny był.

DUNIA:  
(czyta) FWB, ONS only

EWA:  
co to znaczy?

DUNIA:  
one night stand, friends with  
benefits, łapiesz? relacja, w której  
utrzymuje się powtarzalne kontakty  
seksualne, wykluczające wzajemne  
zaangażowanie.

EWA:  
jak to się robi?!

DUNIA:  
you tell me?! w praktyce często chodzi o  
płatny seks.

Otwiera się zdjęcie penisa.

KOBIETY:  
  
buuuuuu!...ale w sumie to ładny... daj  
zbliżenie... no ładny

EWA:  
aż szkoda, że seks ma się nie tylko z  
penisem.

(czyta) palisz, masz tatuaże, masz  
mały biust, to w lewo...

MONIKA:  
no to w lewo, śmiech

EWA:  
przystojny, stabilny finansowo, zapraszam  
panią w stałym związku, do konwersacji  
zabarwionej intelektem (od siebie) może  
spróbujesz?

MONIKA:  
nie jestem w związku.

DUNIA:  
nie licząc Żółtego.

MONIKA:  
nie licząc Żółtego.

EWA:  
(czyta) gotowy na serio relację, wow, w siedmiu językach (śmiech)

DUNIA:  
bądź wyjątkowa - dostrzegę cię, docenię, ale nie będę cię utrzymywał, mimo że stać mnie. DIY. jest równouprawnienie co nie? pierwszeństwo mają kobiety z kompletnym uzębieniem.

Pokazuje się zdjęcie Erdala. Kobiety wpatrują się w zdjęcie, chwilę milczą.

MONIKA:  
daję w prawo!

DUNIA:  
ciekawe czym się zajmuje...

EWA:  
może być muzykiem...albo pisarzem...

Wyskakuje match. Przychodzi wiadomość. Wiadomości Erdala wyświetlają się na górnym ekranie.

ERDAL:  
czesc, jestem Erdal, pochodzi z Turcja.

MONIKA:  
co mam napisać?

DUNIA:  
cokolwiek

Monika pisze i równocześnie mówi to co pisze.

MONIKA:  
co robisz w Polsce?

ERDAL:  
jestem lorry driver

DUNIA:  
kierowca ciężarówki?

Kobiety milczą jakby je zatkało.

Pojawia się turecka muzyka, Bir Kadim Tanidim, utwór Muslum Gurses. Na ekranie filmik: kilkanaście zdjęć Erdala, portrety i sylwetka, żadnej nagości. To sympatyczne zdjęcia z różnych miejsc. Widać na nich też Erdala z kilkuletnim synem. Erdal pali i chyba dobrze się z tym czuje. Sporo się uśmiecha. ma w sobie to coś, co Monikę zazwyczaj kręci. rodzaj ciepła, pewne spojrzenie, obietnicę siły. Zdjęcia połączone w całość z nakładką typu spadające płatki śniegu, pływające po ekranie mydlane bańki, błyszczące krople deszczu, sztuczne ognie i kilka kwiatków. (przyp.aut. - We Wrocławiu mieszka bardzo dobry turecki aktor...)

Dunia i Ewa zbierają się do wyjścia.

DUNIA:

ok ok ok... no to co po tej rozmowie o nim wiemy?

EWA:

rozwiedziony, to dobrze...

DUNIA:

ma dzieci, to też dobrze!

EWA:

dziecko, którym się nie zajmuje...

DUNIA:

ale Monia nie szuka taty... Monia?

MONIKA:

no nie

DUNIA:  
właśnie, więc to, że jest kiepskim  
tata to chyba nie problem?

EWA:  
może nie... ale to znaczy, że jest  
nieodpowiedzialny...

DUNIA:  
podoba ci się?

MONIKA:  
Podoba

DUNIA:  
no to git!

EWA:  
co zrobisz?

MONIKA:  
nie spotkam się z nim. ale zjem sobie  
jutro warzywa mrożone, po turecku.

7

Noc. Monika nie może spać. Wierci się na łóżku, po chwili wstaje.  
Idzie do kuchni, wraca ze szklanką wody, siada na kanapie. Żółty  
chrapie. Monia pije wodę, patrzy na leżący na stole telefon.  
Idzie po drugą szklankę wody, siada na kanapie. Wypiła dwie  
szklanki wody, więc idzie sikać. Wraca. Chwyta telefon. Pisze.

MONIKA TEKST:  
hej, jesteś tam?

MEŹCZYZNA TEKST:  
tak

MONIKA TEKST:  
chcesz?

MEŹCZYZNA TEKST:  
tak, bardzo. a ty?

MONIKA TEKST:  
ja chcę dziś popatrzeć na ciebie.  
zgadzasz się?

MEŹCZYZNA TEKST:  
ale że jak?

MONIKA TEKST:

chcę patrzeć na ciebie jak to robisz ze  
swoim dwudziestocentymetrowym



MEŹCZYŻNA TEKST:

ok

MONIKA TEKST:

teraz?

MEŹCZYŻNA TEKST:

teraz.

Dźwięk komunikatora. Monika odbiera. Słysząc masturbującego się Mężczyznę. Monia przygląda się mu raczej chłodno, a może jest spięta. Słysząc, że Mężczyzna nie może dojść i zaczyna się męczyć. Monia pokazuje mu swoje piersi, co przyspiesza wytrysk. Monia natychmiast zrywa połączenie.

8

Jest rano. Żółty Cesarz rozgrzewa się do Qi gongu. Macha rękami, rozluźnia ciało, uelastycznia stawy.

Dzwoni budzik. Monia chce przestawić go na później, ale na telefonie zauważa kilkanaście powiadomień. Zaczyna je przeglądać.

*Dzień dobry, uśmiech*

*Dobrego dnia, uśmiech*

*Jak się spało?*

Monika włącza muzykę, zespół alt-j, utwór Breezeblocks i skacze na łóżku. na ekranie wyświetlają się kolejne wiadomości o podobnej treści.

*Fajna dziś pogoda, kwiatek*

*Buongioirno beautiful, serduszko*

*Hi, beautiful lady, how does your day started?*

*Cześć Monika. Piękna jesteś.*

*Hi! I live in Florida, but I'm sure that distance is not a problem. If we'll love each other, everything is possible. I have a friend who met his wife this way!*

Monika wyciąga z garderoby różne ciuchy, przymierza je, zastanawia się, co ma dziś ubrać. Żółty ćwiczy sekwencję Tygrysa, Monia go przedrzeźnia.

*Jeżeli wyglądasz tak jak na zdjęciach, to nie wiem co ty tu robisz...*

*Szukam partnerki... na kurs tańca*

*Hej, nieśmiały jestem, kwiatek, odezwij się pierwsza*

*Chcesz się bzykać? ja mogę za dwie godziny. U ciebie? serca*

*Have 2 children. What about u?*

*Lubisz pisać czy na żywo?*

Dzwoni telefon. Monika odbiera.

MONIKA:

halo?

MEŹCZYŻNA:

czemu to napisałaś?

MONIKA:

bo to koniec. nie będziemy już tego robić.

MEŹCZYŻNA:

ojej. naprawdę? ale czemu? przecież... miło było. coś zrobiłem nie tak?

MONIKA:

nie dzwoń więcej.

*Lubię czytać, wędrować a nawet coś ugotować*

*Monia, jakby co mam miejsce...*

*Masz dzieci?*

*Nie cierpię zwierząt a ty? śmiech przez łzy Więc jeśli hodujesz u siebie jakieś sarny czy jelenie to spier...*

Monika wychodzi z łazienki gotowa do wyjścia. Widać, że dziś się "postarała" bardziej niż zwykle. Żółty Cesarz przerywa trening i przygląda się jej.

MONIKA:

co? nie podoba ci się?

Żółty Cesarz bierze ją za rękę i obraca w różne strony.

MONIKA:  
co? źle wyglądam?

Żółty Cesarz przeciąga odpowiedź, lubi sobie na kobiety popatrzeć. Monika z każdą sekundą kurczy się w sobie.

MONIKA:  
czemu nic nie mówisz? powiedz coś?!

ŻÓŁTY CESARZ:  
nie wiedziałem, że się z kimś spotykasz...

MONIKA:  
mam prawo do swoich tajemnic...  
pisaliśmy kilka dni... fajny facet...

ŻÓŁTY CESARZ:  
jak fajny?

MONIKA:  
interesuje się kosmosem.

ŻÓŁTY CESARZ:  
to już coś.

MONIKA:  
to już coś. do tego mieszka pod lasem. i jest taki, że jest, nie znika, widać, że mu zależy.

to jak wyglądam?

ŻÓŁTY CESARZ:  
(po chińsku).....

Monika nie rozumie, patrzy zdziwiona.

ŻÓŁTY CESARZ:  
piękna jesteś jak słońce, dlatego przyciągasz księżycowy blask.

Żółty Cesarz wykonuje wokół Moniki jakieś dziwne gesty, znaczy wzmacnia jej warstwę ochronną czyli Wei Qi.

ŻÓŁTY CESARZ:  
trzy głębokie wdechy

Razem oddychają, potem Żółty całuje Monikę w czoło.

Monika wchodzi do restauracji, rozgląda się, zauważa mężczyznę z różą, który szeroko się do niej uśmiecha, ukazując popsute zęby. Mężczyzna jest raczej niski, ubrany w niemodny garnitur.

MONIKA:

(w stronę widowni) i to jest jedna z tych chwil, kiedy czujesz, że toniesz, i że powinnaś uciekać, ale tego nie robisz. dlaczego? bo cię wychowano i jesteś grzeczna.

Mężczyzna podchodzi w stronę Moniki, całuje ją w rękę.

MONIKA:

(w stronę widowni) woda podchodzi wyżej...

i wręcza czerwoną różę.

...co raz wyżej.

TADEK:

jestem Tadek.

MONIKA:

Monika.

Siadają przy stole. Monika zrobiła się czerwona, ma wrażenie, że wszyscy ich obserwują, i że się z niej śmieją.

MONIKA:

zamówimy?

TADEK:

pewnie.

MONIKA:

pizza?

TADEK:

pizza.

Po dłuższej chwili.

MONIKA:

na co dzień jestem weganką, ale od czasu do czasu pozwalam sobie na ser. a ty? jesz mięso?

TADEK:

jem... ale za to przestałem palić.  
jednego dnia rzuciłem. i nie wracam do  
tego. a paliłem sporo.

MONIKA:

masz dzieci?

Żółty Cesarz podaje im pizzę. Monika dosłownie rzuca się na  
nią. Do końca sceny cały czas je. Tadek je mało, prawie wcale.  
Żółty wraca do ćwiczeń.

TADEK:

mam. Blanka 11 lat i Agata 3 lata.  
mieszkają raz z mamą, raz ze mną.

Po dłuższej chwili.

TADEK:

my tu często do Wrocławia przyjeżdżamy,  
bo Blanka za mało rosła i teraz dostaje  
zastrzyki, (tonem uwodziciela) masz  
ładne oczy...

MONIKA:

co?

TADEK:

masz ładne oczy.

MONIKA:

a! *(w stronę widowni)* woda podchodzi pod samą szyję...

TADEK:

także możemy się często widywać, Moniko, jak tylko będziesz chciała. *(pauza)* Moniko, możesz też do nas do lasu przyjechać, przyjedziesz?

MONIKA:

nie jesteś głodny?

Tadek po chwili.

TADEK:

w tygodniu w trasie jestem, meble rozwożę. lubię jeździć, człowiek jak jeździ, to więcej widzi, lepiej wie. inaczej niż z telewizji. a buta, to szczerze mówiąc, mam ciężkiego. kiedyś raz wypadek miałem, 170 na liczniku! policja przyjechała i po śladach ustalili, że 110 było, to ja się w duchu śmiałem, bo się napracowali, namierzyli, ale na głos to panie policjancie przepraszam, wie pan, towar spóźniony dostałem, dostarczyć muszę... masz ładne oczy... no i prawko uratowałem, ale buta to mam ciężkiego.

Żółty Cesarz wykonuje San Jiao, ćwiczenie wzmacniające pracę potrójnego ogrzewacza.

MONIKA:

powinieneś uważać.

TADEK:

*(tonem niewprawnego uwodziciela)* masz ładne oczy

MONIKA:

*(w stronę widowni)* woda zalewa mi usta. *(do Tadeka się krzywo uśmiecha i je)*

TADEK:

wiesz, tam u nas to jest inaczej niż tutaj. ja rozwiedziony jestem, to wiesz jaka sensacja była. i do kościoła nie chodzę, cała rodzina chodzi, a ja nie, no i Blanka ostatnio też odmawia. wolimy w tym czasie rysować albo o obcych pogadać, bo ona się w te moje fascynacje wkręca. wiesz, że na naszej Drodze Mlecznej widać możliwość kilku spotkań z kosmitami w ciągu stu najbliższych lat? nie wiadomo jacy oni są, nie wiadomo czy warto i nie wiadomo czy się spotkamy, wszystko się cały czas przesuwają, wszystko to przypadek, przyjeżdż do nas na grzyby pójdziemy, wiem gdzie zbierać, inni z pustymi wiadrami wracają, a ja jak już się wybiorę, to zawsze mam pełne...

MONIKA:

(w stronę widowni) koło ratunkowe?

TADEK:

... zawsze mam pełne.

Żółty Cesarz przechodzi do sekwencji Niedźwiedzia. To jest męcząca sekwencja, więc słyhać jak sapie i stęka.

TADEK:

fajnie po mchu pochodzić, przyjedziesz? jak mam wolne to zwykle naprawiam, w domu zawsze a to dach przecieka, a to drzwi się popsują... a pół roku temu to u sąsiada taka sytuacja. wziął psa ze schroniska, no i ja idę do niego, tak jak zawsze, a on mi mówi, żebym bramy sam nie otwierał, bo użre, ja mu mówię, że mnie nie użre. i wchodzę, bestia leci na mnie i łapie za rękaw, a ja sobie taki gruby ubrałem, także bestia szarpie i szarpie a ja stoję jakby nic, no to pies zbaraniał, że tak powiem i odpuścił. masz ładne...

Monika nagle wstaje. Tadek podrywa się za nią. Chwilę stoją na przeciw siebie w napięciu.

MONIKA:

muszę iść. przepraszam.

Podaje Tadekowi rękę na do widzenia. Wybiega.

Tadek wybiega za nią. Z różą.

TADEK:  
Monika, odprowadzę cię...

MONIKA:  
*(Monika uderza go dłońmi w klatkę  
piersiową)* idź stąd, zostaw mnie już,  
idź!

Tadek daje jej różę i odchodzi. Monika chwilę stoi bez ruchu, potem odwraca się w drugą stronę i rusza przez park. Do pierwszego spotkanego kosza wyrzuca różę. Scenicznie chodzi wokół kanapy z fotelami. Chodzi po parku i krzyczy, tak długo aż się rozładuje.

Żółty przechodzi do sekwencji Talerzy.

Monia wyciąga różę z kosza i w tym momencie jest już w domu. Wstawia kwiat do wazonu i dołącza do Żółtego, ćwiczą sekwencję Drzewa. Ćwiczą razem, dość długo. Black.

MONIKA:  
pierdnąłeś?

10

Jest noc. Rozmowa przez komunikator randkowy. Monika nagrywa to co mówi, Głos pisze.

MONIKA:  
Hej Głosie, jesteś tam?

GŁOS:  
tak

MONIKA:  
*(wyraźnie zadowolona)* brakowało mi  
ciebie.

GŁOS:  
dawno się nie odzywałaś.

MONIKA:  
ty też się nie odzywałeś (pauza) jak  
to robisz , że zawsze tu jesteś?

GŁOS:  
jestem

MONIKA:  
ile jest kobiet, z którymi teraz



rozmawiasz?

GŁOS:  
dlaczego to takie ważne? rozmawiam z  
Tobą. jak się dziś czujesz?

MONIKA:  
pusto. nie wiem czy mnie rozumiesz...

GŁOS:  
pusto ze środka czy od zewnątrz?

MONIKA:  
jedno i drugie. nie mam siły już  
tak... nie ważne, nie chcę cię  
zanudzać.

GŁOS:  
nie nudzisz mnie. ja też tak mam. czasem  
już rano wiem, że czeka mnie kolejny  
maraton, i że będę biegł najszybciej jak  
umiem, tylko dlatego, że jest mi pusto.

MONIKA:  
no właśnie. chciałabym znów mieć jakiś  
cel.

GŁOS:  
powód żeby żyć albo umierać? jeszcze z  
tego nie wyrosłaś?

MONIKA:  
nie. myślisz, że powinnam?

GŁOS:  
kiedy ostatnio miałaś seks?

MONIKA:  
cztery lata temu. a ty?

GŁOS:  
dzisiaj. właśnie wracam z Zielonej  
Góry do siebie.

MONIKA:  
jeździsz po świecie i... *(Monia nie wie  
co powiedzieć)* dajesz kobietom seks?  
*(wysyła wiadomość i zaraz cofa  
wysyłanie, chwilę się zastanawia)* jak  
było?

GŁOS:  
miło.

MONIKA:  
(pauza) przyjedziesz kiedyś do mnie?

GŁOS:  
tak

MONIKA:  
ok, uśmiech

Black.

11

Na fotelach na przeciw siebie, twarzą w stronę widowni siedzą Monika i Bartek.

BARTEK:  
kiedy się poprzednio widzieliśmy?

MONIKA:  
jakieś 20 lat temu?

BARTEK:  
tak, chyba tak, może nawet więcej...

MONIKA:  
lepiej nie liczymy.

BARTEK:  
opowiedz dlaczego się spotkaliśmy?!

MONIKA:  
nie, ja się wstydzę, ty opowiedz!

BARTEK:  
jakiś czas temu Monia wysłała mi komunikat o takiej mniej więcej treści: hej, chcę się kochać, ale bardzo się boję, dawno tego nie robiłam. pomyślałam o tobie, nie mieliśmy wtedy okazji, może warto nadrobić?

MONIKA:  
dodam, że byliśmy kiedyś parą, jeszcze w liceum...

BARTEK:  
dosyć krótko.

MONIKA:  
krótko, ale ja zapamiętałam to na  
długo.

BARTEK:  
co zapamiętałaś?

MONIKA:  
zapamiętałam... bukiet kwiatów, na  
urodziny, uzbierałaś na okolicznych  
działkach... zapamiętałam też że byłeś  
mną zmęczony.

BARTEK:  
ty strasznym dzikiem wtedy byłaś. mało  
się odzywałaś, trudne to było. a poza tym  
miałaś psa, który mnie gryzł, zawsze jak  
wychodziłaś z pokoju.

MONIKA:  
(*śmieje się*) tego nie wiedziałam.

BARTEK:  
byłaś z nim bardzo związana.

MONIKA:  
dlaczego do mnie przyjechałeś?

BARTEK:  
spodobało mi się, że piszesz tak  
szczerze o sobie, i że chodzi ci o  
seks w dobrym towarzystwie, i że  
niczego więcej ode mnie nie chcesz.

MONIKA:  
spotkaliśmy się kilka dni później... i  
było nam... miło. było?

BARTEK:  
było.

MONIKA:  
kochaliśmy się dosyć długo...

BARTEK:  
robiliśmy to dosyć długo...

MONIKA:

ale z przerwami, bo było o czym gadać.

BARTEK:  
robiliśmy to długo, bo chciałem ją  
zaspokoić...

MONIKA:  
ale ja nie mogłam dojść. zawsze tak  
mam, jak się za bardzo podniecę.

MONIKA:  
na szczęście było nam "miło" nie tylko w  
łóżku. razem robiliśmy jedzenie, razem  
wychodziliśmy na miasto...

BARTEK:  
ja zmywałem naczynia.

MONIKA:  
było zabawnie. lubię jak jest  
zabawnie. na co dzień właśnie tego  
najbardziej mi brakuje.

BARTEK:  
przed zaśnięciem fajnie było się do niej  
przytulić. chrapałem? dlatego nie mogłaś  
spać?

MONIKA:  
nie mogłam spać, bo dał mi bliskość,  
której tak bardzo potrzebowałam. nie  
mogłam spać, bo...

BARTEK:  
rano wyjechałem. czułem się  
zrelaksowany. i nie myślałem o niej  
więcej.

MONIKA:  
a ja zostałam... zakochana i  
przerażona.

12

DUNIA:  
żartujesz?!

EWA:  
ale jak? dlaczego?

MONIKA:

pojechał do swojej byłej dziewczyny, ona najpierw nie chciała go przyjąć, ale ją przekonał i ... to ona go potem znalazła. tabletki.

DUNIA:

tabletki? skąd ich tyle miał?

MONIKA:

nie wiem.

EWA:

musiał się długo przygotowywać. leczy się?

MONIKA:

dwa lata w psychiatriku...

EWA:

I?

MONIKA:

zaburzenia borderline i narcyzm.

EWA:

Monia, tego się nie da przerobić, słyszysz? To gorzej niż choroba dwubiegunowa. każdy psychiatra ci to powie. na borderline nic nie działa. w każdym razie nic co by dawało stabilne efekty. życie z takim gościem to koszmar. słyszysz?

DUNIA:

chcesz, żeby ci tu potem z okna wyskakiwał?

EWA:

to jest życie jak na wojnie. poważnie. napięcie porównywalne, nigdy nie będziesz wiedziała, co w domu zastaniesz.

DUNIA:

pamiętasz Agatę? pracowała kiedyś u nas. ona takiego narcyza miała. szkoda gadać, wrak kobieta. nawet po rozwodzie się nie odczepił. dzieci przeciwko niej podburzał i straszył, że jej w domu kamery zostawił, i że ją podgląda. i publicznie

opowiadał o niej dziwne historie, także  
nawet znajomi się od niej odwracali.

EWA:

ten człowiek jest na wpółmartwy.  
samobójcy zawsze zostają w pół drogi.  
między tam a teraz.

DUNIA:

nie wiadomo, czy warto ich ratować...

MONIKA:

... słyszę.

13

Na ekranie wyświetla się film, na którym Dunia korzysta z  
porady radiestetki. Widać rozrysowane koło (zegar) i  
przesuwające się wahadełko.

RADIESTETKA:

to o co mam pytać?

DUNIA:

o relację?

RADIESTETKA:

to znaczy?

DUNIA:

chciałabym wiedzieć czy my będziemy razem  
i jak długo, i czy ja będę go kochać, czy  
on będzie mnie kochać... i kiedy on wbije  
mi nóż w plecy lub kiedy ja go otruję...  
i czy to przetrwamy?

RADIESTETKA:

relacja Tomka i Duni

Wahadełko jedzie na godzinę 18.00

RADIESTETKA:

nic nie wiadomo, to znaczy, że jest  
możliwość, zależy co wy z tym  
zrobicie, bo może się przesunąć i w  
jedną jak i w drugą. idźmy dalej...  
stosunek Duni do Tomka...

Wahadełko jedzie na 16.00

RADIESTETKA:

ty dobrze, widać, że ty go chcesz, że ty go lubisz... stosunek Tomka do Duni...

Wahadełko jedzie na 23.00

RADIESTETKA:

(w szoku) ojej?! w życiu czegoś takiego nie widziałam, niemożliwe... czekaj jeszcze raz. stosunek Tomka do Duni...

Wahadełko jedzie na 23.00

RADIESTETKA:

on się zupełnie tobą nie interesuje, nie zależy mu. traktuje cię tylko i wyłącznie podmiotowo, nie ma w nim żadnych uczuć do ciebie. w życiu czegoś takiego nie widziałam.

14

Rozmowa przez komunikator randkowy. Monika nagrywa to co mówi, Głos pisze.

MONIKA:

hej Głosie, jesteś?

GŁOS:

jestem

MONIKA:

co robisz?

GŁOS:

czytam

MONIKA:

co czytasz?

GŁOS:

rosyjska literatura, stara, najlepsza

MONIKA:

poważnie?

GŁOS:

a co, ty nie czytasz?

MONIKA:

pewnie, że czytam, ale zdecydowanie wolę współczesne. zaskoczyłeś mnie.

Monika czeka na odpowiedź, czeka i czeka. i czeka. i nic.

MONIKA:  
zamordowali cię? jesteś pijany? czy  
Gruszeńka się rozplakała? *mrugnięcie  
okiem*

Monika czeka na odpowiedź, czeka i czeka. i czeka. i nic.

MONIKA:  
nie masz ochoty rozmawiać?

GŁOS:  
nie mam ochoty być twoim  
pierd...eksperymentem. co ty sobie  
kur... wyobrażasz? że kim ty jesteś?  
wydaje ci się, że co kur..., że co ci  
się kur...wydaje?

MONIKA:  
*(w szoku, i tym razem bez nagrywania,  
pisze) nie rozumiem...*

Monika chce pisać dalej, chce wyjaśnić, ale cała konwersacja w sekundzie znika, została usunięta/zablokowana.

MONIKA:  
*(po dłuższej chwili) wow, ale to  
zabolało. co to kurwa było?*

ŻÓŁTY CESARZ:  
  
mówiłem ci.

KOBIETA:  
fuck off.

15

MONIKA:  
mimo to po dwóch miesiącach  
spotkaliśmy się znowu.

Monia i Bartek wpadają sobie w objęcia. Całują się namiętnie.

MONIKA:  
podoba mi się, że jest taki silny.

BARTEK:



lubię być z nią. na chwilę. poza tym  
przygotowałem różne zabawki...

MONIKA:

... zabawki? żołądek podszedł mi do  
gardła... myślałam, że było ci  
dobrze... myślałam, że czuliśmy  
podobnie... że to był seks, ale że  
ważne były uczucia...

BARTEK:

było dobrze. po prostu mam kilka takich  
fantazji... nieważne.

MONIKA:

chciałabym wiedzieć, powiedz.

BARTEK:

to takie jakieś atawistyczne, chodzi o  
przekraczanie granic. ale to nie jest  
przemoc.

MONIKA:

to co to jest? co sobie wyobrażasz?

BARTEK:

wyobrażam sobie, że mogę wszystko.

MONIKA:

chodzi ci o władzę?

BARTEK:

chodzi o doświadczenie chwili, w  
której ból staje się obłędnie  
podniecający.

MONIKA:

jesteś pewny, że umiałbyś się  
zatrzymać?

BARTEK:

co?

MONIKA:

taka rozkosz wciąga, może opętać,  
prowadzić do śmierci.

BARTEK:

zostawmy to. przywiozłem winko.  
napijesz się?

MONIKA:  
piliśmy winko, słuchaliśmy muzy.

BARTEK:  
przez chwilę znów było miło, a potem  
ona zaczęła...

MONIKA:  
mieszkaś nadal u... koleżanki?

BARTEK:  
tak, niczego więcej nie potrzebuję.

MONIKA:  
a koleżanka? też niczego więcej...

BARTEK:  
mamy ustalone zasady. i tego się  
trzymam.

MONIKA:  
chodzisz na terapię?

BARTEK:  
słuchaj, to nie jest tak, że ja jestem  
chory, lekarz wszystko mi wytłumaczył,  
mam tylko zaburzenia, wiem na co uważać i  
dbam o siebie.

MONIKA:  
czyli?

BARTEK:  
unikam sytuacji, które mnie męczą.  
unikam kobiet.

Obydwoje wybuchają śmiechem. potem się przytulają.

MONIKA:  
a ta kobieta u której... no wiesz...  
masz z nią kontakt?

BARTEK:  
jestem zmęczony.

MONIKA:  
tej nocy miałam dziwny sen.

BARTEK:  
obudziłem się, bo ona zaczęła  
krzyczeć.

MONIKA:

w tym śnie byłam aktorką i była  
właśnie premiera...

Na ekranie wyświetla się scena, którą Monia opisuje. Przy  
zastanowionych stołach siedzą znani Monice mężczyźni, wokół nich  
kręcą się kobiety.

MONIKA:

... a spektakl był taki historyczny,  
kobiety w czepkach i sukniach z  
fartuszkami, bardziej kucharki niż  
księżniczki. wśród mężczyzn kilka  
znanych mi z przeszłości twarzy. no i te  
kobiety w tym śnie powoli, ale  
konsekwentnie dochodziły swoich praw...

BARTEK:

trudno było zrozumieć o czym dokładnie  
był ten sen, bo Monia okropnie się  
zglupawiała. i ja przy niej też.

MONIKA:

byłeś taki przerażony, haha... a to był  
finał, w tym śnie znaczy... i ja miałam  
machać torebką i krzyczeć. głośno  
krzyczeć i machać, i to było ważne, bo to  
miało symbolicznie oznaczać, że kobiety  
zwyctężyły, że zyskały nad mężczyznami  
przewagę, i że teraz wszystko się  
zmieni... tylko ja nigdy nie wiedziałam,  
znaczy w tym śnie nie wiedziałam, kiedy  
ja mam machać i byłam bardzo  
zestresowana, bo nie chciałam nawalić. i  
nagle przybiegła Dunia, i okazało się, że  
ja już jestem spóźniona, no więc zaczęłam  
krzyczeć... byłeś taki przerażony...

BARTEK:

potem zasnęliśmy. a rano seks...

MONIKA:

najlepiej, taki czule leniwy

BARTEK:

bez prezerwatywy, ona dawno nie była z  
nikim i ja też, i ja nie dochodzę...

MONIKA:

... bez prezerwatywy jest fajniej.  
Bartek wyjechał i nigdy więcej się nie

odezwał. a, nie! skłamałam. po trzech miesiącach zapytał czy mogę mu kupić szafkę w Ikei, bo tylko we Wrocławiu taką można dostać...

16

Na ekranie widać Monikę w drodze do pracy, może być w samochodzie albo w autobusie.

MONIKA:

to ja... chciałam ci się pokazać, znaczy jak wyglądam naprawdę, bo zdjęcia to zdjęcia, wiadomo... nie chcę, żebyś poczuł się rozczarowany, jeśli się kiedyś spotkamy... to tyle... dobrego dnia!

Monia wysyła nagranie do Erdala. Pisze też esemesa, żeby Erdal mógł sobie to w translatorze wpisać.

MONIKA TEKST:

hej! możesz mi wysłać siebie? nagrać znaczy? w swoim języku! chciałabym poczuć jaki ty jesteś...

Po chwili przychodzi nagranie od Erdala. Jest na ulicy. Trzyma w rękach jakieś dokumenty. Mówi do Moniki po turecku. Najprawdopodobniej wyjaśnia co robi, bo pokazuje na papiery. Wchodzi do budynku. Idzie korytarzem. Cały czas coś mówi, teraz już chyba bardziej o sobie, bo się uśmiecha. Staże pod drzwiami z napisem Sprawy Celne. Pokazuje, że tam wchodzi. Na koniec wysyła Moni kilka całusów.

Monia ogląda i podoba jej się to co widzi. Erdal jest spokojny i raczej zadowolony. Poza tym ma w sobie "to coś", co Monikę mocno kręci.

17

Centrum handlowe pod wieczór. Słychać szum, fragmenty rozmów, pikanie bramek antykradzieżowych, reklamy. Widać podświetlone neony z markami sklepów. Pojawia się obładowana zakupami Monia. Z torby wysypują się jej pomarańcze. Monia odkłada resztę zakupów na kanapę i zaczyna zbierać pomarańcze i wtedy spotyka Niedźwiedzia, który trzyma w rękach kilka owoców, pewnie wypadły jej wcześniej i pomaga zbierać resztę.

NIEDŹWIEDŹ:

cześć

MONIKA:

cześć

NIEDŹWIEDŹ:

skąd my się znamy?

MONIKA:

a znamy się?

NIEDŹWIEDŹ:

pewnie, nie od dziś

MONIKA:

aha... nie przypominam sobie.

NIEDŹWIEDŹ:

może spotkaliśmy się na huśtawkach?

MONIKA:

*(śmieje się)* no cóż, tego nie mogę wykluczyć, chociaż dawno nie byłam. dzięki za...

Dzwoni telefon Moniki. Monika z trudem znajduje go w torbie. Jest nerwowa. Odbiera. To telefon z Playa, w sprawie nowej wspaniałej oferty przygotowanej specjalnie dla Moniki. Monika przysiada na kanapie i próbuje się skupić. Niedźwiedź odchodzi i w pewnej odległości, ale specjalnie dla niej wykonuje różne sztuczki, wygłupia się. Monika najpierw udaje, że tego nie widzi, ale w końcu nie wytrzymuje i zaczyna się uśmiechać. Odkłada telefon.

NIEDŹWIEDŹ:

to skąd my się znamy?

MONIKA:

nie znamy się.

NIEDŹWIEDŹ:

w takim razie skąd moglibyśmy się znać?

MONIKA:

nie moglibyśmy się znać. jeszcze raz dzięki za pomoc.

NIEDŹWIEDŹ:

mogę cię przytulić?

MONIKA:

dlaczego?

NIEDŹWIEDŹ:

dlaczego??? twoim zdaniem, żeby przytulać to trzeba pisać podanie? ludzie powinni przytulać się bez powodu, często się przytulać... powinni...bez powodu!

MONIKA:

zwłaszcza do niedźwiedzi. słuchaj, miły jesteś, ale ja naprawdę...

NIEDŹWIEDŹ:

ok. pozwolisz, że ci pomogę?

Nie czeka na zgodę, od razu chwyta kilka siatek. W tym momencie w głośnikach pojawia się utwór Breezeblocks zespołu alt-J.

NIEDŹWIEDŹ:

o ja cię... słyszysz?! nie możemy teraz wyjść. słyszysz? znasz tę piosenkę? zatańczysz ze mną? proszę?!

Zaczyna tańczyć, początkowo z siatkami w łapach, potem odkłada siatki na kanapę i bierze Monikę za rękę. Tańczą, trochę się wygłupiają, a potem Niedźwiedź obejmuje Monikę, najpierw delikatnie, a stopniowo co raz mocniej i mocniej ją do siebie przytula. Jest duży, bo to Niedźwiedź. Monika prawie w nim znika. Jest jej ciepło i miękko, i czuje się bezpiecznie.

18

Mieszkanie Moniki. Na podłodze siedzi Niedźwiedź, Monika między jego nogami, wtulona i lekko już senna. Niedźwiedź ogrzewa jej dłonie i stopy. Żółty Cesarz rozpakowuje zakupy, nie dlatego, że jest taki pomocny, ale dlatego, że chce dostać się do lodów. Jak już je znajdzie, to resztę zakupów zostawia.

MONIKA:

... i tak właśnie się rozstaliśmy, znaczy on się ze mną rozstał, bo ja długo nie mogłam... często mi się śni... tamto mieszkanie, niezadane pytania, nieudzielone odpowiedzi...czerwony wełniany koc i bujany fotel babuni... ostatnio śniły mi się książki, których wtedy nie zabrałam... po tylu latach, w środku snu pamiętałam tytuły... dziwne?

NIEDŹWIEDŹ:

nigdy się do ciebie nie odezwał?

MONIKA:  
raz... prosił, żebym mu wysłała  
anioły.

NIEDŹWIEDŹ:  
wysłałaś?

MONIKA:  
wysłałam, ale tej nocy byłam pijana, więc  
anioły pewnie też... pijane mogły nie  
trafić. (Monika ziewa) podoba mi się, że  
jesteś taki duży i miękki, i cały  
włochaty. nigdy nie miałam erotycznych  
fantazji, a ty? w tym kostiumie mógłbyś  
być moją fantazją...  
zasypiam.

NIEDŹWIEDŹ:  
zanosę cię.

MONIKA:  
nie no... przestań się wygłupiać...

Niedźwiedź bierze ją na ręce, Monika się śmieje.

MONIKA:  
nie, nie do łóżka, do łazienki!

Monika znika w łazience.

NIEDŹWIEDŹ:  
pozwolisz, że zdejmę sobie głowę?

MONIKA:  
co? nie słyszę?!

NIEDŹWIEDŹ:  
(głośniej) zdejmę głowę ok? zaczyna  
mnie uwierać.

MONIKA:  
oki! w lodówce na pewno jest coś do  
jedzenia, bierz co chcesz.

Niedźwiedź ściąga głowę. W kuchni znajduje butelkę koniaku.  
Popija z gwinta, dość sporo. Potem ściąga resztę misia i zostaje  
w białym podkoszulku, majtkach i skarpetkach. Dla żartu wlewa  
trochę koniaku do miski Żółtego. Żółty nie reaguje, jest  
przecież figurką. Niedźwiedź rozsiada się na kanapie z butelką  
pod ręką.

NIEDŹWIEDŹ:  
to jest koniec świata (*popija  
koniaczku*)

MONIKA:  
co mówisz? nie słyszę?

NIEDŹWIEDŹ:  
wiecie, dlaczego wszystko drożeje?  
covid? zatrzymanie gospodarki? wojna w  
Ukrainie? nie! wszystko drożeje, bo  
koniec świata jest blisko. i bogaci  
przyspieszyli budowę osobistych  
schronów. Oni mają informacje, których my  
nigdy nie będziemy mieli... oni  
wiedzą, że tego co się zaczęło nie  
można zatrzymać, bo od jakiegoś czasu  
ciemne i jasne ściera się nie tylko tu  
na Ziemi, ale też tam... tam...  
gdzieś... ani ty ani ja nic na to nie  
możemy... stopniowo przywykamy do  
myśli, że albo wysuszy nas słońce albo  
zaleje nas woda, ale bogaci, oni wciąż  
wierzą, że się uratują, wiecie czemu?  
bo bogaci to są najwięksi debile na  
tym naszym świecie... dlatego wszystko  
tu jest takie... zwyczajny człowiek  
przez całe życie pracuje i płaci a  
starość i tak spędzi na dworcu albo w  
przytułku... dlatego ja nie pracuję...  
nie pracuję na bogatych debili i ich  
schrony... to wszystko i tak się zaraz  
wypierdoli... i oni też nie  
przetrwają, chociaż im się wydaje...

ŻÓŁTY CESARZ:  
jesteś bardzo młody...

NIEDŹWIEDŹ:  
co?

ŻÓŁTY CESARZ:  
jesteś bardzo młody.

NIEDŹWIEDŹ:  
czy to coś do mnie mówi? ... albo nie  
powinienem już pić albo napić się  
więcej... (*pociąga z butelki obficie*)  
... to o czym to ja... aha, koniec  
świata jest blisko...



ŻÓŁTY CESARZ:  
jesteś młody i bardzo bardzo głupi.

NIEDŹWIEDŹ:  
*(pociąga z butelki)* co? *(pociąga z butelki)* ja jestem głupi? a ty? jakiś dawno smętny półbożek mówi mi, że ja jestem głupi... dobre!

Monika wychodzi z łazienki. Widok pijanego Niedźwiedzia, kłócącego się z figurką Buddy ją załamuje.

NIEDŹWIEDŹ:  
chcesz się bić? wstawaj! wstawaj! co? boisz się?

Atakuje Żółtego, Żółty próbuje się bronić.

Niedźwiedź zauważa Monikę.

NIEDŹWIEDŹ:  
ten koleś mi mówi mi...

MONIKA:  
co ci się stało?

NIEDŹWIEDŹ:  
*(łapie Monikę za stopy i długo płacze)*  
moja mama... to była... nieważne...  
pieprzyć ją... ale... w moje  
urodziny... dlaczego właśnie wtedy...  
pieprzyć ją... pieprzyć dziewiąte  
urodziny... tęsknię za mamą...

MONIKA:  
ile ty masz lat?

NIEDŹWIEDŹ:  
37.

Monika wysuwa się z niedźwiedziego uścisku. Wyrzuca niedźwiedzią głowę i futro za drzwi.

Niedźwiedź wychodzi.

MONIKA:  
*(w drzwiach)* mama na pewno nie wiedziała,  
że to, twoje urodziny. była po prostu  
zmęczona.

Monika i Colin w autobusie, trzymają się górnych uchwytów. Wiadomo, że w autobusie trudno utrzymać równowagę, a jak autobus mocniej hamuje, to można niechcący się podotykać.

MONIKA:

(w stronę widowni) To jest Colin. od jakiegoś czasu uczy u nas angielskiego. podoba mi się, znaczy to jak mówi... wiadomo, native...

COLIN:

... i wtedy zacząłem studiować tantrę, tylko się nie śmieję... nigdy wcześniej tego nie robiłem, ale spotkałem kiedyś, you know, kobietę, która mi o tym mówiła i się wkręciłem. pojechałem nawet na kilka warsztatów tantrycznych, za miasto. w przyrodzie lepiej się oddycha, you know, inaczej się czuje. to było niesamowite. nigdy czegoś takiego nie doświadczyłem. pracowaliśmy w grupie, you know, ja się najpierw bardzo wstydziałem, bo my tam wszyscy nago byliśmy, kobiety i mężczyźni razem, i pierwsze ćwiczenie, you know, polegało na tym, że mieliśmy siebie dotykać, znaczy siebie, nie innych. dotykać tak jak chcielibyśmy być dotykani, intymnie, więc to trudne było, bo ja nigdy, you know, tak siebie po całym ciele nie dotykałem, a tu jeszcze przy innych... a potem była sesja masażu, tantrze polega na tym, że terapeuta uruchamia, you know, punkty na całym ciele, on wie jakie, bo się tego latami uczył. to są, you know, takie miejsca, które nas blokują, czasami od pokoleń, you know, bo otwartość seksualną też się podobno dziedziczy, więc to było tak jakbym miał orgazm, ale nie jak normalnie, you know, z penisa, znaczy nie tylko, bo to nie było tylko seksualne doświadczenie, to był rodzaj uniesienia, każda część mojego ciała drżała, czułem się jak wulkan, który po wielu latach znowu się uaktywnił, niesamowite, you know i miałem też w czasie tego orgazmu rodzaj wizji, widziałem trzygłowego stwora...

MONIKA:

*(w stronę publiczności) native... (do Colina) do you want...*

COLIN:

yes.

Colin popycha Monikę na ścianę, ściąga jej majtki. Monika rozpiną mu spodnie, Colin opuszcza spodnie i majtki do kolan i wchodzi w Monikę. Wykonuje kilka pchnięć i nieruchomieje. Monika przez chwilę nie wie o co chodzi, potem dociera do niej, że to by było na tyle.

Black. Colin schodzi ze sceny.

Mieszkanie Moniki.

MONIKA:

co to było?

ŻÓŁTY CESARZ:

pierdnięcie kołatką.

Monia wychodzi do łazienki.

20

Jesteśmy na parkingu przy autostradzie. Ława zmienia się w kabinę ciężarówki. Przy kabinie majstruje Erdal. Zjawia się Monika, wyciąga rękę na powitanie. Erdal przynosi z kabiny dwa metalowe kubki z kawą. Jeden podaje Monice.

ERDAL:

*(łamana polszczyzna) cukier?*

Monika kiwa głową, że nie. Erdal siada na krawężniku. Monika przysiada się do niego. Piją kawę, w milczeniu, przyglądają się sobie, uśmiechają. Monika czuje się niezręcznie, ale Erdal wygląda na pewnego siebie. Wyciąga telefon i pisze w translatorze z tureckiego na polski. Pokazuje Monice tłumaczenie. Tłumaczenie wyświetla się na ekranie.

ERDAL:

dobrze zobaczyć ciebie

MONIKA:

*ciebie też... (przypomina sobie, że on nie rozumie, bierze od niego telefon i pisze w translatorze i mu pokazuje)*

Pauza.

Wszystko przez translatorze. Erdal nie mówni ani po polsku, ani po angielsku.

MONIKA:  
czemu pracujesz w Polsce?

ERDAL:  
ja pracuje dla tureckiej firmy, która  
rozwozi w Polsce

MONIKA:  
Co? aaa, rozumiem, rozwozi w Polsce.

Pauza.

MONIKA:  
gdzie mieszkasz? w Turcji?

ERDAL:  
Ankara.

Erdal pokazuje Monice zdjęcia z Ankary.

MONIKA:  
ładne miasto (pokazuje kciuka w górę)

Erdal pokazuje kolejne zdjęcia. Dom z ogrodem i starszego  
mężczyznę.

ERDAL:  
mój ojciec jest moim domem.

MONIKA:  
aha...

Erdal przerzuca kilka plików na telefonie. pokazuje film, na  
którym bawi się z psem.

MONIKA:  
psy są fajne, najlepsze.

ERDAL:  
masz psa?

MONIKA:  
nie, nie mam, umarł, pół roku  
temu...umarła, bo to była ona...

Erdal pokazuje kolejne zdjęcia. Widać na nich jego z synem,  
około 8 lat.

MONIKA:  
żona?

ERDAL:  
rozwieziony.

MONIKA:  
co? a! rozwiedziony.

Pauza. Pauza. Pauza.

MONIKA:  
pójdę już. dzięki za kawę.

Wstają. Żegnają się. Po chwili przytulenia zaczynają się delikatnie całować. Spodobało im się. Muzyka: Bir Kadin Tanidim, utwór Muslum Gurses. Ładują w kabinie ciężarówki (*pod stołem*). Seks w kabinie? To nie jest proste. Mimo to, ten seks jest bardzo czuły i namiętny.

21

Żółty Cesarz zapisuje swoje myśli.

ŻÓŁTY CESARZ:  
ogień podgrzewa wodę. aby doprowadzić  
kocioł do wrzenia trzeba kontrolować  
paliwo. jeśli ogień zgaśnie  
przedwcześnie, woda pozostanie zimna.  
jeśli się ją zagotuje, wystarczy mały  
płomyk, aby utrzymać wrzenie przez długi  
czas.

22

Monika wraca do domu. Jest naładowana jak wulkan przed wybuchem. W ręce trzyma torebkę na pasku. Żółty, czując, że dziś może być niebezpiecznie gasi zapaloną obok siebie świeczkę. Monika kuli się w sobie. Przez chwilę nie wiadomo czy płacze czy się śmieje. Cały czas trzyma torebkę.

MONIKA:  
  
jesteś jak wszyscy. taki sam. dokładnie  
taki sam. przeczytałam to twoje dzieło.  
Żółty Cesarz, haha, osiągnął  
nieśmiertelność i mając 111 lat odleciał  
w przestworza na grzbiecie smoka. o tym  
mi mówiłeś, ale nie mówiłeś mi, jak to  
osiągnąłeś!  
2700 lat p.n.e. Żółty Cesarz i jego  
taoistyczni towarzysze, w rzeczywistości

grupa moczycordów spod ciemnej gwiazdy, regularnie spotykali się w bambusowym gaju na rozmowach, po których zwykle się upijali. jeden z nich, poeta dworski pił tak dużo, że zawsze zabierał ze sobą służącego, a ten zabierał ze sobą łopatę, a to na wypadek gdyby poeta, któregoś razu wypił zbyt dużo i umarł, bo życzył sobie, żeby służący natychmiast wykopał mu grób i natychmiast go pochował. O czym chłopaki tak intensywnie dyskutowali? ustalili, że nieśmiertelność gwarantuje odpowiednie przemieszanie męskich i żeńskich płynów, powstających w czasie seksualnego zbliżenia. klucz leżał w słowie: odpowiednie. trzeba było sporo praktykować, aby ustalić odpowiednie proporcje. dlatego Żółty Cesarz przez całe życie utrzymywał harem, przebywało w nim około 1200 kobiet, z którymi Cesarz klika lub kilkanaście razy na dobę...

Monika kręci torebką, mocniej i mocniej. Idzie w kierunku Żółtego.

MONIKA:

1200 kobiet? 1200? jak mogłeś? 1200?

Monika wali w Żółtego torebką z całej siły.

MONIKA:

możesz mi wytłumaczyć dlaczego? 1200?  
1200??? dlaczego? możesz mi  
wytłumaczyć? możesz?

Monika wpada w histerię, płacze. Żółty przytrzymuje ją, a potem mocno do siebie przytula. Black.

23

EWA:

Śnił mi się dzisiaj Putin. Zaskoczyło mnie to, bo raczej o nim nie myślę. w tym śnie ja i Putin urodziliśmy się tego samego dnia. to nie był jakiś szczególny dzień, nie było ani który to dzień miesiąca ani jaki to znak, ale ważne było, że ten sam. Putin był gdzieś daleko, pewnie w Moskwie, a ja tu, na Św. Wincentego. patrzyliśmy na świat z różnych perspektyw, to pewne. on popełniał te straszne zbrodnie, które w

rzeczywistości popelnia, a ja nie mogłam  
uwierzyć, że to się w rzeczywistości  
wydarza. po każdym ataku Putin obserwował  
mnie bardzo uważnie, chociaż na początku  
o tym nie wiedziałam, jakby sprawdzał, co  
ja na to, a ja stałam, nie robiąc  
zupełnie nic, więc on zrzucał kolejne  
pociski i kolejne, i kolejne... słyszałam  
krzyki, widziałam biegnących ludzi,  
czułam zapach krwi. docierało do mnie, że  
tak długo jak ja będę stać, tak długo on  
będzie mordował. że w pewnym sensie on  
morduje przeze mnie. i przeciwko mnie. że  
moje istnienie...  
wspólna data urodzenia... że to ma jakieś  
znaczenie, tylko ja nie rozumiem...  
dlaczego ja, myślałam, na polityce się  
nie znam, strzelać nie umiem. wstydziłam  
się, że mnie i Putina coś ze sobą łączy,  
a tego, że łączy ukryć się nie dało.  
wszyscy wiedzieli i wszyscy się  
spodziewali...  
po mnie... i ja chciałam, naprawdę  
chciałam, ale... szłam przez świat, a tam  
gdzie szłam widziałam tylko ogień, ruiny  
domów i bezpańskie psy. przyczepił się do  
mnie jeden kot, taki bez nogi i ogona, i  
od tej pory szliśmy razem. szliśmy tak  
długo aż się zrobiło ciemno, najciemniej,  
tak ciemno jak tylko w czarnej dupie  
ciemno być może. i kot wskoczył mi na  
ramię, koty w ciemności czują się pewniej  
i powiedział: potrzeba wody, żeby zgasić  
ognisko. i uciekł. a ja się obudziłam.

24

Monika leży na łóżku z głową na kolanach Żółtego Cesarza,  
który przykłada jej do czoła kompresy. Wątroba (Dunia),  
Żołądek (Tadek).

WĄTROBA:

kurwa, pierdolę, kurwa, kurwa,  
pierdolę

ŻOŁĄDEK:

kobieto, wyluzuj, daj spać!

WĄTROBA:

ja pierdolę, kurwa, pierdolę.

MONIKA:

zaraz się porzygam.

WĄTROBA:  
kurwa, pierdolę.

ŻOŁĄDEK:  
co jest z tobą, uspokój się, jest  
środek nocy.

WĄTROBA:  
co jest za mną? kurwa! ze mną jest coś?  
a może to z tobą jest coś, ha?! chcesz  
się bić?

Wątroba szturcha Żołądek.

ŻOŁĄDEK:  
aść, przestań, aść, aść, zwariowałaś?

Wątroba bije go co raz mocniej.

ŻOŁĄDEK:  
aść, to boli, przestań!

WĄTROBA:  
to boli?! to cię boli! zobaczymy  
teraz!

Zaczyna go kopać.

WĄTROBA:  
a masz! hahaha! i jeszcze!!! kurwa,  
pierdolę, a masz!!!

Wątroba i Żołądek wydostają się z ciała Moniki. Wątroba atakuje, Żołądek próbuje się chronić przed ciosami. Wątroba jest wściekła, ale tak naprawdę to nie umie się bić.

WĄTROBA:  
ze mną coś jest? ze mną? a może to z  
tobą?! ha?! przyznaj się?! przyznaj  
się, bo cię zabiję! zabiję!!!

ŻOŁĄDEK:  
ok, ok, przyznaje się!

Wątroba natychmiast odpuszcza. Żołądek natychmiast przysypia.

WĄTROBA:  
no, trzeba było tak od razu. (po  
chwili) przyznajesz się?!



ŻOŁĄDEK:  
przyznaję!

WĄTROBA:  
do czego się przyznajesz?

ŻOŁĄDEK:  
właśnie. do czego?

WĄTROBA:  
*(patrzy na niego zdziwiona)* przyznajesz się a nie wiesz do czego? tak?! tak cię wychowano, ha?! nie wstyd ci, ha?! kłamstwo, krętactwo, kuglarstwo z każdej strony, z dołu i z góry! 120 lat zaborów, dwie wojny, 50 lat komunizmu i co?! co my z tego mamy? powiedzcie ci, ha?! nie śpij, powiem ci. nic nie mamy. my kobiety z tego nic nie mamy. nic nie miałyśmy i nic nie będziemy mieć. chyba, że zaczniemy... nie śpij!

ŻOŁĄDEK:  
co?

WĄTROBA:  
no właśnie, co?! chyba że... ZACZNIEMY inaczej, ha! zbudujemy Nowy Świat!

W tle pojawia się melodia Ukochany kraj, umiłowany kraj.

WĄTROBA:  
pomyśl! przestrzeń ciała jest jak przestrzeń krainy, jest jak terytorium i właśnie tu zaczniemy, na naszym terenie, zgadzasz się?

ŻOŁĄDEK:  
zawsze najlepiej zaczynać od siebie.

WĄTROBA:  
to zaczynaj!

ŻOŁĄDEK:  
ja?

WĄTROBA:  
przecież się przyznałeś, ha?! przyznałeś się? to zaczynaj!

ŻOŁĄDEK:

ale jak? co?

WĄTROBA:

zwyczajnie. ja niżej podpisany itd....  
pamiętasz jak to się kiedyś robiło?

ŻOŁĄDEK:

nie wiem o czym mówisz.

WĄTROBA:

ha?! tu cię mam! nie wiesz, nie wiesz,  
ale dlaczego ty nie wiesz?! nie wiesz, bo  
to przeszło przez ciebie niezauważone i  
zalega we mnie. wszystko, do któregoś tam  
wstecz pokolenia, zalega we mnie. przez  
ciebie. przyznajesz się?

ŻOŁĄDEK:

nie.

WĄTROBA:

kurwa, kurwa, ja pierdolę, chcesz  
zaczynać od początku?

ŻOŁĄDEK:

nie.

WĄTROBA:

to powtarzaj za mną. ja niżej  
podpisany...

ŻOŁĄDEK:

ja niżej podpisany...

WĄTROBA:

no i tu musisz siebie przedstawić, kim  
jesteś, w jakim czasie plus terytorium.

ŻOŁĄDEK:

jestem Żołądek, 21.wiek, moje  
terytorium to Monika.

WĄTROBA:

czyli ja niżej podpisany Żołądek,  
21.wiek, terytorium Monika przyznaję,  
że od dłuższego czasu nawalam, to  
znaczy: nie trawię informacji i emocji,  
które do mnie docierają...

ŻOŁĄDEK:

nie trawię informacji i emocji, które  
do mnie docierają...

WĄTROBA:

a to jest moim do zesrania  
obowiązkiem.

ŻOŁĄDEK:

ty wiesz ile tego wszystkiego jest? ta  
dziewczyna nie zatrzymuje się ani na  
moment. tego co, do mnie dociera do  
zesrania nie da się przetrwać.

WĄTROBA:

nie da się, nie da się. nawalasz i tyle.  
jak ty nie zrobisz to potem ja i inni za  
ciebie... co się dzieje? Czujesz to  
samo?

Wątroba i Żołądek zachowują się jak na morzu podczas sztormu.  
Tracą równowagę, przewracają się, rzuca ich na wszystkie strony.

ŻOŁĄDEK:

jest mokro, co raz bardziej mokro!

WĄTROBA:

to żółć! żółć nas zalewa! uciekajmy!

Monika rzyga. Żółty zabiera miskę i wychodzi do łazienki.  
Słysząc dźwięk domofonu, taki jak wtedy, gdy wchodzi ktoś, kto  
zna kod. Po chwili w drzwiach zjawia się Czi Czi Bang.

Czi Czi Bang to Drag Queen, ale nie gej, to heteroseksualny  
mężczyzna, do pracy ubiera się jak mężczyzna, a do znajomych,  
bliskich znajomych, zazwyczaj wpada jako kobieta.

MONIKA:

hejo!

CZI CZI BANG:

hejo mon amour!

MONIKA:

okropnie wyglądam, przepraszam, ale  
nie mam siły...

CZI CZI BANG:

nie masz się czym przejmować, każda z  
nas miewa czasem kiepskie dni, komu jak  
komu, ale mi tego nie musisz mówić!  
lepiej powiedz...

MONIKA:

ojej... ja się tak wstydzę, tak bardzo  
bardzo się wstydzę. *(po chwili)*  
zakochałam się.

CZI CZI BANG:

felicitations!

MONIKA:

no właśnie nie, niestety jak zwykle  
nie!

CZI CZI BANG:

opowiadaj od początku. poznałaś go,  
niech zgadnę...

MONIKA:

nie wygłupiaj się, przecież wiadomo  
gdzie go poznałam?! gdzie jak nie tam  
miałabym kogokolwiek poznać. Amerykanin,  
bardzo przystojny, ale nie taki modelowy,  
miał charakter...  
napisał, że pochodzi z Polski, i że jako  
dziecko z rodzicami wyjechał do Stanów,  
ale że teraz chce wrócić do Polski, na  
stałe. Trochę mnie to zdziwiło, ale pisał  
ma tu w Polsce już swojego psa, że kończy  
właśnie robotę...

CZI CZI BANG:

czym się zajmuje?

MONIKA:

ojej, jak ja się wstydzę... napisał, że  
jest żołnierzem.

CZI CZI BANG:

żołnierzem?

MONIKA:

aha...i że jest na misji w Iraku, i że po  
tej misji przechodzi na emeryturę...

CZI CZI BANG:

chciałabyś żyć z żołnierzem?

MONIKA:

nie chciałabym. ale chciałam żyć z  
nim, a on był żołnierzem. wiem, że to  
mogłoby być trudne, ale z drugiej

strony... kojarzysz Nowzad?  
organizacja charytatywna, powstała w  
Afganistanie, jej założycielem jest  
właśnie były żołnierz - Pen, ratują  
zwierzęta. jak się Afganistan zapadał,  
to Pen zorganizował samolot, którym  
wywiózł stamtąd 200 psów i 100  
kotów... albo jeszcze jest taki koleś,  
w tej chwili guru w medycynie  
chińskiej, Rani Ayal, wcześniej był  
izraelskim żołnierzem i bomby na ludzi  
zrzucał... poza tym w tych czasach,  
może lepiej mieć żołnierza niż  
intelektualistę.

CZI CZI BANG:

ok. zrozumiane. dalej?

MONIKA:

pisaliśmy jakiś czas. był bardzo uważny,  
dużo o mnie wypytywał. podobało mi się  
to. miałam wrażenie, że się mną  
zainteresował, naprawdę zainteresował.  
ja go pytałam o życie tam, jak to jest i  
na czym dokładnie ta misja polega...  
wysyłał mi fotki z ćwiczeń w bazie  
wojskowej, a potem zniknął... dalej  
wiesz już?

CZI CZI BANG:

napisał, że jest ranny?

MONIKA:

napisał... ale to nie wszystko...  
napisał, że on teraz nie ma pieniędzy,  
żeby z tej misji do Polski przylecieć, i  
żeby my pożyczyła...

Monia i Czi Czi wybuchają śmiechem, długo się śmieją.

MONIKA:

zakochałam się w facecie, który chciał  
mnie okraść, tylko dlatego, że kilka razy  
zapytał co u mnie słychać... tak się  
wstydę... nie przeżyję chyba...

CZI CZI BANG:

a może to była kobieta? skoro tak dobrze  
wiedział, czego ci potrzeba, to może to  
była kobieta? Monia, muszę lecieć,  
wybacz, ale dzisiaj...

MONIKA:  
wiem, wiem, połam szpilki!!!

Cmoknięcia na pożegnanie.

CZI CZI BANG:  
nie wstydz się. wstydz się powiniś się ci  
co kłamią, a nie ci, którzy próbują  
zaufać!

Czi Czi wychodzi.

25

Monika nadal choruje. Żółty próbuje ją nakarmić.

ŻÓŁTY CESARZ:  
może to?

Monika wacha i od razu ją odrzuca.

MONIKA:  
nie! na pewno nie.

ŻÓŁTY CESARZ:  
to?

MONIKA:  
nie, nie chcę, znów będę rzygać, a ja  
się boję rzygać. czemu ja rzygam?

ŻÓŁTY CESARZ:  
w żółciowym ci wywaliło.

MONIKA:  
a co to znaczy?

ŻÓŁTY CESARZ:  
do żółciowego wpychasz to, z czym sobie  
nie radzisz. to, czego nie umiesz się  
pozbyć. wszystkie sytuacje, z którymi nie  
możesz się rozstać. zalega to w tobie  
latami, a potem cię zalewa.

MONIKA:  
widziałam kiedyś taki program o chłopaku,  
który miał może ze trzydzieści lat i był  
okropnie gruby, ale tak naprawdę gruby,  
nie mógł się ruszać, i on opowiadał jak  
on to zrobił... sobie... jak sobie to

zrobił i dlaczego nie może przestać. jego mama była narkomanką i ciągle były z nią problemy, i jego tata się rozwiódł, i założył nową rodzinę. wziął go ze sobą, ale pracował jako kierowca ciężarówki, więc go w domu prawie nie było, a jego nowa żona bardziej dbała o swoje dzieci. co jakiś czas zjawiała się i zabierała go do siebie jego mama, i wtedy zawsze jedli. kochali jeść. jak miał 13 lat to po wakacjach z mamą wrócił 15 kg grubszy. a potem już zawsze jadł. skończył informatykę, zaczął pracować i jadł jeszcze więcej, bo nikt go nie kontrolował. był bardzo nieśmiały. wkurzało go, że na ulicy ludzie się na niego gapią, więc przestał wychodzić. pracował zdalnie, kupował w sieci i z nikim się nie widywał. i tak to trwało, aż do czasu, w którym zdał sobie sprawę z tego, że on umiera. zgłosił się na terapię. szpital, w którym się leczył był daleko, w innym mieście i on musiał tam dojechać, ale nie umiał tego zrobić. i wtedy zjawili się przy nim mama i tata, no bo on nikogo więcej nie znał. po jakimś czasie mama znów zaczęła znikać, ale tata mieszka z nim do dziś, i on dba o siebie, z trudem, ale chudnie. czekają na operację. okropnie się popłakałam w czasie tego programu. popłakałam się, bo pomyślałam, że ja też jestem nim, tym grubym chłopakiem, i że też robię sobie krzywdę, bo chcę dostać coś czego dostać nie mogę.

ŻÓŁTY CESARZ:  
a co chciałabyś dostać?

MONIKA:  
miłość.

ŻÓŁTY CESARZ:  
to daj ją sobie. pokochaj siebie.

Mężczyźni ubrani w ciemne garnitury, tylko Żółty Cesarz i Czi Czi Bang po swojemu. Są dość poddenerwowani, jakby zostali wezwani na przesłuchanie, ale nie otrzymali informacji o co dokładnie chodzi. Erdal i Colin nie za wiele rozumieją, reagują

instynktownie, a ich dłuższe wypowiedzi brzmią jakby się wcześniej wyuczyli na pamięć.

Kobięcy głos z offu brzmi nierealistycznie, jakby składał się z wielu żeńskich głosów.

KOBIĘCY GŁOS OFF:

co wam najbardziej przeszkadza w kobietach?

BARTEK:

nic.

COLIN:

nic.

ERDAL:

nic.

ŻÓŁTY CESARZ:

ja miałem zaszczyt... pracować z kobietami... wielokrotnie, jako zwierzchnik i jako, jak to powiedzieć... w pewnych sytuacjach... podwładny, o, to chyba dobre słowo. z moich obserwacji wynika, że kobiety są dojrzałe od mężczyzn, bardziej sumienne, zaangażowane. do tego nie chodzą, pod byle pretekstem, na wódeczkę, więc od rana mogą wydajnie pracować.

NIEDŹWIEDŹ:

powiem szczerze, że mi nic.

CZI CZI BANG:

mi się w kobietach wszystko podoba.

MEŹCZYŻNA:

skłonność do emocji, która oczywiście, że może być pozytywna, ale bywa też, sami przyznajcie... jak każda skłonność, powiem szczerze, bywa też negatywna.

BARTEK:

ignorancja pomieszana z przeświadczeniem o własnej mądrości, tak zwykle nas facetów traktują. i przekonanie, że z powodu tego, że są kobietami, coś więcej się im należy.

TADEK:

każda kobieta jest piękna, tylko nie każdy umie to dostrzec.



MEŹCZYŻNA:

radykalizm feministek. weźmy te kobiety, które chcą poprawić swoją sytuację np. w rodzinie czy z mężem, a są przecież takie, to one mają trudno. w tak patriarchalnym społeczeństwie jak polskie, przeciętnej kobiecie, bez feministek żyłoby się o wiele lepiej.

KOBIECY GŁOS OFF:

jest coś czego nie możecie w kobietach zrozumieć?

COLIN:

ja kobiety rozumiem, mieszkałem ze swoją żoną przez kilka lat, także poznałem wszystkie problemy kobiet.

BARTEK:

są odmienne, generalnie odmienne...

TADEK:

zgadzam, się, ale nie ma czegoś takiego jak kobieta generalnie, znaczy one też są różne.

MEŹCZYŻNA:

bardzo wielu rzeczy nie mogę zrozumieć, np. jak wracam z pracy w ciemnej marynarce, to moja żona już z daleka każdy włos na niej widzi, a za to bramy do garażu nigdy nie widzi, zawsze w nią uderzy.

CZI CZI BANG:

czasem jest tak, że nic nie mogę zrozumieć, a czasem rozumiem wszystko.

NIEDŹWIEDŹ:

kobiety są jakieś inne, często drobiazgowo i często kłótlivo.

COLIN:

kobiece zamiłowanie do zakupów, to jest coś czego nie mogę pojąć, także kiedy jadę z kobietą do sklepu to zaraz szukam jakiejś księgarni, empiku czy kawiarenki i tam się zaszywam.

TADEK:

dziś rano moja trzyletnia córka rączkami układała mi włosy, bawiać się moją głową jak lalką. mężczyzna choćby stanął na głowie, to nie potrafi być tak czuły jak kobieta.

KOBIECY GŁOS OFF:  
najbardziej niezwykła rzecz jaką zrobiliście dla kobiety?

MEŹCZYŻNA:  
ożeniłem się.

COLIN:  
ja też.

ERDAL:  
ja też.

MEŹCZYŻNA:  
a to się tylko raz w życiu robi  
(śmieje się)

Inni mężczyźni niewerbalnie dają znać, że niezupełnie tak to u nich wygląda.

NIEDŹWIEDŹ:  
ja też się ożeniłem, a byłem samotnikiem, drwalem prawie. to było duże osiągnięcie ze strony mojej partnerki, że się ożeniłem.

KOBIECY GŁOS OFF:  
ożeniliście się chyba także dla siebie, prawda? a pytanie brzmi: co niezwykłego zrobiliście dla kobiety? z naciskiem na niezwykłego.

MEŹCZYŻNA:  
gotuję codziennie w domu wszystkie posiłki i śniadania, i obiady, i kolacje.

COLIN:  
w Polsce to coś niezwykłego?

MEŹCZYŻNA:  
tak, w Polsce trudno znaleźć mężczyznę, który gotuje.

TADEK:

a zmywa pan?

MEŹCZYŻNA:

tak. znaczy zmywarka zmywa, ale ja  
układam naczynia.

BARTEK:

nie mogę powiedzieć, bo jest przed  
22.00.

ŻÓŁTY CESARZ:

zdarzyło mi się i napisać wiersz, i  
nawet zaśpiewać.

NIEDŹWIEDŹ:

to zbyt osobiste pytanie, naprawdę nie  
mogę.

ERDAL:

niosłem ją w Tatrach, na rękach, w  
śniegu i w deszczu, ze zboczy Doliny  
Jaworzynki, a nie była to żadna osoba w  
sensie amoroso i nie była lekka, do  
dziś to pamiętam.

KOBIECY GŁOS OFF:

dziękuję. odpowiedzi zostały na zawsze  
zapisane w systemie. kiedy przyjdzie  
czas, pozwolą określić format waszego  
kolejnego życia.

Mężczyźni siedzą jeszcze przez chwilę, nadal nie rozumieją po co  
ich tu wezwano. Pojawiają się takie teksty: i co? to już  
wszystko? na pewno? chyba możemy już iść, itp. - reszta do  
improvizacji aktorów. Mężczyźni zbierają się do wyjścia.

Słychać gong, taki duży płaski tybetański gong, brzmi jak potężny  
wiatr? nadchodząca burza? przestrzeń kosmosu? Mężczyźni, poza Czi  
Czi Bang, nieruchomieją w stopklatce. Na scenę wchodzi  
techniczny, stawia na środku mikrofon, schodzi. Muzyka: Billie  
Holiday, The man who I love. Czi Czi Bang śpiewa. Mężczyźni do  
końca sceny w stopklatce. Światła pomalutku schodzą. Ciemność.  
**Koniec.**